Opłatę pocztowa uiszczona ryczałtem
Miesięcznik – ŁÓDŹ – Monthly Review
I TOM VOL. 31. 10. 1948 NR NO. 2

PRZEGLĄD FILATELISTYCZNY

Polish Philatelic Review



WYDAWCA – PUBLISHER
ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO FILATELISTÓW
PHILATELIC SOCIETY OF ŁÓDŹ

Cena: zł 70.—
Price: $ 0,30



Zbiorowe zdjęcie uczestników uroczystości toruńskich. W pierwszym rzędzie w centrum stoją m. in. (od lewej): mgr Sawczak-Knihinicki, sekretarz Związku Filatelistów w Toruniu (w jasnym ubraniu z odwiniętą połą marynarki), dyr. Schöpp, kustosz Muzeum Poczt (w okularach), nacz. Giergielewicz, delegat ministra poczt i telegrafów (z gazetą w ręku) i mec. Niklewski, prezes Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce (w okularach, w czarnym ubraniu). Sprawozdanie z obchodu dwudziestopięciolecia Związku Filatelistów w Toruniu i ze zjazdu organizacyjnego Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce drukujemy na str. 40.

W dniach

29, 30 i 31 października br.

z okazji „Dni Tarnowa" miała miejsce w Tarnowie

WYSTAWA FILATELISTYCZNA,

zorganizowana przez Tarnowski Klub Filatelistów.

Reportaż z tej wystawy, pierwszej po wojnie wystawy filatelistycznej w Polsce, zamieścimy w następnym numerze.



IMABA 1948

ADOLF SCHOPP
Kustosz Muzeum Poczt

(Korespondencja własna „Przeglądu Filatelistycznego")

MIJA szybko czas od chwili, gdy na ustach mieliśmy jeszcze słowo IMABA, a w wyobraźni okazy, które tam były wystawione.

Zorganizowana przez Związki Filatelistów w Bazylei, pod protektoratem Międzynarodowego Związku Filatelistów — wystawa, umieszczona została w wielkim 3-piętrowym budynku i zebrała w sobie około 400 zbiorów. Drogę na wystawę wskazywały powiewające chorągwie czterdziestu państw, reprezentowanych na wystawie.

W serdecznych słowach powitania prezydent Szwajcarii i prezes Komitetu Organizacyjnego podkreślili znaczenie filatelistyki w świecie i szczęśliwy wybór Bazylei na miejsce wystawy, której zapowiedź głosiły w świecie symboliczne gołąbki na nalepkach propagandowych.

O poziomie wystawy świadczy nie tyle wielka ilość wystawców i ogrom zajętej przestrzeni, ale jakość zbiorów. Toteż trudno było szukać śmiałków, którzy odważyliby się stanąć w szranki z pewnymi niedociągnięciami.

Sam oficjalny udział 27 państw nadawał wystawie wielką powagę. Wystarczało przejść się przez te pawilony, by zauważyć jak wiele drogocennych okazów zostało pokazanych i jak pouczający obraz przedstawiały te zbiory.

Nie wszystkie jednak państwa rozwiązały to zadanie jednakowo. Były takie, które zadowoliły się wystawieniem swych wydawnictw tylko w pojedyńczych sztukach, były i takie, które wyszły poza ramy charakteru wystawy, umieszczając prawie same projekty znaczków, lub wystawiły modele i obrazy starych wozów pocztowych. Większość jednak pokazała swe przepiękne próby z różnych sposobów druku, barwne próby koloru, a przede wszystkim klasyki w różnych zestawieniach i ilościach. Nic też dziwnego, że niektóre znalazły się w kasach ogniotrwałych, skąd roztaczały swój czar, od którego trudno było oderwać oczy. Były to unikaty szwajcarskie sławnego piętnastobloku gołąbka bazylejskiego, 20- i 15-bloki starych genewskich znaczków kantonalnych i 9 — blok 2½rp, tzw. „Winterthur". Mały, ale wartościowy, był eksponat angielski,



Piętnastoblok gołąbka bazylejskiego wystawiony był w kasie pancernej

który obok próbnego arkusza pierwszego znaczka w świecie „One Penny“ posiadał o r y g i n a l n e matryce drukarskie.

W otoczeniu tym nie gubił się polski eksponat. Choć nie mógł posiadać tak sławnych unikatów, układem swoim i ujęciem tematu, oraz posiadanymi okazami, ściągał wielu zwiedzających i zatrzymywał ich dłużej, niż jego sąsiedzi. Najwymowniej o tym świadczy złoty medal, przywieziony z wystawy przez delegatów. Eksponat ten wystawiony jest w Muzeum Poczty i Telekomunikacji do obejrzenia przez krajowych zbieraczy.

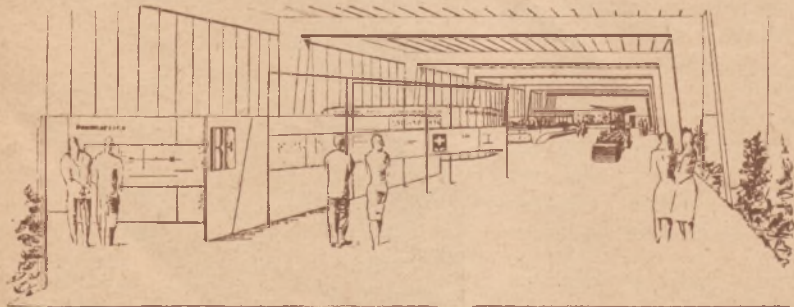
Prawdziwą ucztą filatelistyczną były zbiory prywatne. Trudno porywać się na opisywanie eksponatów, które zawierały może wszystko, co znane jest w świecie filatelistycznym. W tej ogromnej ilości zbiorów niektóre państwa przedstawione były w kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu eksponatach i choć posiadały dużo jednakowych okazów, po złączeniu w jedną całość dawały taki komplet, który tylko w katalogach jest opisany. Najwięcej zbiorów było naturalnie szwajcarskich, a szczególnie specjalizowanych z siedzącą i stojącą Helvetią. Wyróżniał się wspaniały zbiór Iwana Ballyego. starej Szwajcarii, starych Niemiec i Anglii, który zawsze wywoływać będzie podziw u zwiedzających. Nie mniej pociągający dla specjalistów był zbiór przedfilatelistyczny s t e m p l i austriackich, które wystawił Anton Kumpf-Mikuli z Wiednia.

W ogólnej ilości zbiorów przeważały jednak zbiory zamorskie. Znajdowały się w nich takie unikaty jak czysty 20-blok U.S.A. niebieskiej „One Cent“ z 1851 roku, zbiór króla angielskiego znaczków kolonii Nevis, które po Mauritiusach należą do n a j r z a d s z y c h w świecie. Stara Brazylia, Meksyk i wiele innych dawały wspaniałość, która podnosiła urok wystawy, cieszącej się wielkim uznaniem w szerokim świecie.

Nie tylko znaczki pocztowe były obiektami wystawowymi. Liczne zbiory znaczków hotelowych, stemplowych, miejskich, telegraficznych, wojskowych itp. uzupełniały przebogatą kolekcję. Nie brakło też całostek, jak kartki pocztowe, przekazy i inne druki pocztowe, a nawet nalepki różnego rodzaju, używane przez pocztę.

Odrębny dział tworzyły eksponaty z dziedzin specjalnych, jak lotnictwo, kolejnictwo, stroje ludowe, muzyka, technika i inne. Bardzo ciekawie i ładnie ujęte były te tematy. Np. stroje ludowe przedstawione były w ten sposób, że na ozdobnej mapie kraju znaczki naklejone były na tej dzielnicy, w której stroje te są noszone. Barwne i uzmysławiające życie codzienne, cieszyły się dużym powodzeniem i skupiały wielu zwiedzających, szczególnie osób postronnych, żądnych tylko pięknych widoków.

Duże uznanie należy się też komitetowi wystawy, który wiele trudu musiał włożyć, aby choćby tylko posegregować tę ogromną ilość zbiorów, w których przejawiały się tak różnorodne zamiłowania zbieraczy. Dopełnienie



IMABA 1948
Hala Ib

tych trudów stanowi obszerny katalog wystawowy, w którym ujęta jest całość zagadnień i zamieszczone są szczegółowe opisy wystawionych zbiorów.

Adolf Schöpp

IMABA 1948 (Summary)

The author, Mr. Adolf Schöpp, warder of Post Museum in Warsaw, describes his impressions of this year philatelic Fair in Basel. On the Fair the exhibited by Polish Museum specialized collection of Polish post-war stamps received the Gold Medal (official class). Beside the Museum, Poland was represented only by two exhibitors: Mr. Tadeusz Gryżewski, Łódź (entires 1944—1948 and Polish Stamps Catalogue) and Mr. Rayall de Ragan, Poznań (the fight of Upper Silesia against the Germans in 1920—1921 on the pages of a specialized collection). Polish Post Museum is already preparing itself for the next year Fair in Paris, on which they are going to show a large collection of first Polish stamp issued, in 1860



WITOLD J. ORŁOWSKI

GDAŃSKIE POŚREDNICTWA POCZTOWE

(Z prac nad historią poczty na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska)

NIE jest rzeczą przypadku, że od historii pośrednictw pocztowych zaczynam cykl artykułów, które będą sprawozdaniem z mych prac nad dziejami poczty i urządzeń pocztowych na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska (chodzi tu o pocztę prowadzoną przez senat gdański — „Danzig"; polska poczta na tym terenie — „Port Gdańsk", nie wchodzi w zakres tej pracy). Robię to dlatego, że stosunkowo krótki czasokres tego rozdziału w historii Gdańska (niecałe pięć lat) z jednej strony, jak i nieuruchomienie tego rodzaju placówek pocztowych na tym terenie po ostatniej wojnie z drugiej strony (jedynie w miejsce dwóch pośrednictw czynne są w chwili obecnej agencje pocztowe; ale o tym niżej) — napawają mnie obawą, że ostatnie ślady tych placówek mogą bezpowrotnie zaginąć.

Brak odpowiedniej literatury utrudniał wybitnie pracę i spowodował, że nie zdołałem odtworzyć losów pośrednictw pocztowych w ostatnim roku istnienia Wolnego Miasta Gdańska (od 1. 10. 38 do 1. 9. 39 r.), jak i w okresie okupacji niemieckiej. Jestem świadom, że praca moja nie uchroniła się od wielu błędów i nieścisłości. To właśnie jest powodem, że zwracam się do naszych Czytelników z prośbą o nadsyłanie wszelkich uwag, posiadanych szczegółów i całych kopert ze stemplami gdańskich pośrednictw pocztowych, bym w ten sposób mógł uzupełnić tę pracę. Dopiero wtedy będziemy mogli powiedzieć, że zawdzięczając naszym zbiorowym wspólnym trudom gdańskie pośrednictwa pocztowe przeszły do historii.

Przy sposobności pragnę podziękować panu J. Tomasikowi, dyrektorowi Okręgu Poczt i Telegrafów w Gdańsku, za dostarczone mi łaskawie dane o obecnej sieci placówek pocztowych na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska.

Pośrednictwa pocztowe (Poststellen) były uruchamiane na terenie Wolnego Miasta Gdańska począwszy od 1934 r., dokładniej od 1 listopada. W sprawozdaniu dyrekcji poczt za czas od 1931 do 1935 r. czytamy między innymi:

„Do urzędów pocztowych (Postämtern), niesamodzielnych u r z ę d ó w (Zweigpostämtern), rachunkowo podległych urzędom agencji (Postagenturen) i pomocniczych pośrednictw pocztowo-telegraficznych (Post- und Telegraphenhilfsstellen)— przybyły jako nowy rodzaj pośrednictwa pocztowe (Poststellen). Są one prawnie placówkami pocztowymi, tak jak urzędy i agencje, są tak jak te ostatnie zarządzane przez prywatne osoby i podlegają obrachunkowo swemu urzędowi kontrolnemu. Od agencji pocztowych różnią się jednak tym, że nie mają specjalnych godzin służbowych i zajmują się same w uproszczony sposób dostarczaniem poczty".

W tym miejscu trzeba wyjaśnić, że do czasu powstania pośrednictw pocztowych pocztę do tych miejscowości donosili wiejscy listonosze, którzy — mając do przebycia dziennie wiele kilometrów — nie

przyczyniali się do przyspieszenia dostarczania przesyłek. Tymczasem do nowo powstałych pośrednictw poczta dowożona była motocyklami lub małymi samochodami i na miejscu od razu rozdzielana. Co prawda zarządzający pośrednictwem nie miał stałych godzin służbowych, ale musiał uruchamiać swą placówkę na pewien czas przed nadejściem poczty i zamykać dopiero po rozdzieleniu przesyłek (razem pośrednictwo było otwarte z tego powodu około godziny).

Dla przykładu wspmnę o czterech, otwartych dnia 20 października 1936 r., pośrednictwach pocztowych. Placówka w Hölle obsługiwała 180 gospodarstw z 650 mieszkańcami, do pośrednictwa w Nenkau należały 103 gospodarstwa z 516 mieszkańcami, pośrednictwo w Pietzkendorf miało 195 gospodarstw z 672 mieszkańcami i wreszcie także placówka w Schüddelkau została utworzona dla 63 gospodarstw z 435 mieszkańcami. Widzimy więc z tego wyraźnie, że niewielka stosunkowo liczba mieszkańców przypadała na każdą z tych placówek, co wybitnie przyśpieszało d r o g ę przesyłki pocztowej.

Nie tylko ten jeden cel miało zresztą pośrednictwo pocztowe. Do jego zadań należało m. in.:

a) przyjmowanie wszelkich przesyłek p o c z t o w y c h, b) przyjmowanie telegramów, c) przyjmowanie zleceń na prenumeratę czasopism, d) doręczanie przesyłek w przydzielonym rejonie, e) sprzedaż znaczków i druków pocztowych, f) wypłacanie przekazów oraz rent wojskowych i cywilnych, g) przejmowanie i doręczanie telegramów, h) obsługiwanie publicznej rozmównicy telefonicznej, i) sporządzanie protestów weksli, j) opróżnianie skrzynek pocztowych, k) odsyłanie przyjętej i przyjmowanie nadeszłej poczty, l) przyjmowanie opłat telefonicznych od abonentów na podstawie nadesłanych z urzędu telefonicznego rachunków, m) meldowanie o nieszczęśliwych wypadkach.

Na załączonej tabelce mamy spis wszystkich gdańskich pośrednictw, których uruchomienie udało mi się stwierdzić. Część z nich, jak na przykład Landau czy Pietzkendorf, do roli pośrednictwa awansowała z podległego agencji pomocniczego pośrednictwa pocztowego, inne — jak Brösen, Güttland i Kladau — były przed tym agencjami pocztowymi. Pośrednictwo Hagelsberg zostało 1 czerwca 1937 r. przeniesione do Bergfrieden, przy czym rejon jego nie uległ zmianie, a więc pozycje 2 i 12 w naszej tabeli są j e d n ą i tą s a m ą placówką.

A
ZOPPOT (Freie Stadt Danzig)
(Mariental)

B
Altmünsterberg
über Kalthof (Freie Stadt Danzig)

C
Danzig 1
Wonneberg

D
Schüddelkau
über Danzig 1

(2/3 wielkości naturalnej)

Jeśli popatrzymy na tabelkę, to zauważymy, że większość — bo aż 21 pośrednictw — podlegało Gdańskowi (Danzig 1, Danzig-Neufahrwasser, Danzig-Oliva), a następne 11 — Pruszczowi Gdańskiemu (Praust). Wynika z tego, że obsługiwały one liczne osiedla rozrzucone dokoła Wielkiego Gdańska.

Pozostaje do omówienia sprawa kasowników. § 19 odpowiedniego zarządzenia brzmiał:

„Pośrednictwa pocztowe otrzymują prostokątny stempel gumowy, który zawiera tylko ich nazwę i nazwę urzędu kontrolnego, poprzedzoną słowem „przez" (über). Wskaźników dnia i godziny stempel nie zawiera. Należy go odciskać na wszystkich w pośrednictwie nadawanych przesyłkach obok znaczka pocztowego".

Same znaczki były kasowane datownikiem urzędu kontrolnego. Często jednak zdarzało się, że przesyłki z pośrednictw Wielkiego Gdańska były od razu odstawiane na dworzec, gdzie zaopatrywano je w kasownik tamtejszego u r z ę d u (D a n z i g 5). Czasem też spotyka się koperty, na których stempelek pośrednictwa znajduje się nie obok, lecz na znaczku.

Jak wynika z tabelki, pośrednictwa pocztowe używały c z t e r e c h rodzajów stempli. Z tych wszystkich tylko t y p y D i B były zgodne z wyżej cytowanym zarządzeniem. Aż 15 pośrednictw miało stemple nieprzepisowe, przy czym jedynie pośrednictwu Wonneberg zmieniono 20 października 1936 r. typ C na przepisowy typ D. I jeszcze jedno. Typy A i C miały po dwa podtypy. W obu znajdujemy nazwę pośrednictwa w nawiasach (np. w typie A: Mariental, lub w typie C: Bergfrieden, Obertrift, Ohra-Süd) lub też bez (np. w typie C: Wonneberg). Dokładnego podziału na podtypy, ze względu na posiadaną zbyt małą ilość kopert z tymi stemplami, przeprowadzić nie mogłem.

Na zakończenie muszę wspomnieć, że po wojnie na terenie byłego Wolnego Miasta Gdańska — jak już wyżej pisałem — do dnia 1 września 1948 roku nie zostało uruchomione ani jedno pośrednictwo pocztowe. Jedynie w Brzeźnie (Brösen) została dnia 17 września 1945 roku uruchomiona a g e n c j a pocztowo-telegraficzna Gdańsk 7, a w Kłodawie (Kladau) — dnia

L. p.	Nr kol.	Nazwa pośrednictwa pocztowego	Urząd kontrolny	Data uruchom.	Stempel typ	Stempel wymiar
1	4	Altmünsterberg	Kalthof	1. 1.35	B	57 × 13
2	26	Bergfrieden	Danzig 1	1. 6.37	C	35 × 18
3	29	Braunsdorf	Praust	1.10.38	B	
4	8	Brösen	Danzig-Neufahrwasser	1. 4.35	A	53 × 14
5	30	Domachau	Praust	1.10.38	B	
6	31	Fünfgrenzen	„	1.10.38	B	
7	5	Glettkau	Danzig-Oliva	1. 1.35	A	30 × 15
8	32	Golmkau	Praust	1.10.38	B	
9	33	Grenzdorf	„	1.10.38	B	
10	9	Gross-Walddorf	Danzig 1	1. 4.35	C	35 × 12
11	20	Güttland	Hohenstein	1. 1.36	B	54 × 16
12	10	Hagelsberg	Danzig 1	1. 4.35	C	29 × 12
13	17	Hochzeit	„	1. 6.35	D	36 × 15
14	22	Hölle	„	20.10.36	D	36 × 15
15	34	Katzke	Praust	1.10.38	B	
16	35	Kladau	„	1.10.38	B	
17	36	Klein-Trampken	„	1.10.38	B	
18	11	Klein-Walddorf	Danzig 1	1. 4.35	C	35 × 12
19	12	Krakau	„	1. 4.35	C	36 × 15
20	27	Landau	„	1. 6.37	D	37 × 15
21	1	Lauental	Danzig-Neufahrwasser	1.11.34	A	54 × 13
22	18	Mariental	Zoppot	1. 6.35	A	63 × 15
23	23	Nenkau	Danzig 1	20.10.36	D	31 × 15
24	6	Neukirch	Schöneberg	1. 1.35	B	57 × 13
25	21	Obertrift	Danzig 1	1. 6.36	C	36 × 16
26	19	Ohra-Süd	„	1. 9.35	C	36 × 16
27	24	Pietzkendorf	„	20.10.36	D	36 × 14
28	37	Russoschin	Praust	1.10.38	B	
29	13	Sandweg	Danzig 1	1. 4.35	C	26 × 11
30	7	Schönhorst	Schöneberg	1. 1.35	B	57 × 13
31	25	Schüddelkau	Danzig 1	20.10.36	D	35 × 13
32	38	Schwintsch	Praust	1.10.38	B	
33	28	Sperlingsdorf	Danzig 1	1. 6.37	D	35 × 13
34	14	Stolzenberg	„	1. 4.35	C	30 × 11
35	39	Suchschin	Praust	1.10.38	B	
36	2	Tiegenhagen	Tiegenhof	1.11.34	B	67 × 15
37	3	Weichselmünde	Danzig-Neufahrwasser	1.11.34	A	54 × 13
38	15	Wonneberg	Danzig 1	15. 5.35	C, D	32 × 13
39	16	Zigankenberg	„	15. 5.35	C	37 × 16

20 grudnia tegoż roku agencja Kłodawa Gdańska (obie agencje trzeciego stopnia). Ale o agencjach pomówimy innym razem.

GDAŃSK LOWER GRADE POSTAL AGENCY (Summary)

Beginning with November, the 1st 1934, the Senate of late Gdańsk Free State in order to help the population living in distant quarters of the town started to arrange the so-called Lower Grade Postal Agencies (in German: Poststelle). Those agencies were leased to private persons. The agencies used their own rectangular rubber stamp aside of normal post mark. These stamps were in four types: A, B, C, D as shown above. In the schedule we find consecutively: Ordinal number, ordinal number of setting the agency, the name of the agency, the name of normal grade postal agency controlling the lower grade one, the date of setting of the agency, the type of the stamp and its size in millimetres.

By the way I remind, that on the same territory in the years 1925—1939 was open a Polish Post Office Gdańsk 3, which had no lower grade agencies and put only 22 pill-boxes on the streets. The stamps used in this Office had an overprint „Port Gdańsk". My work is not concerned with this Post Office, and only with the Senate Post (Danzig). After the last war, when the Polish Authoroties took over again this territory the lower grade agencies were not set a new. Only instead of two of them (Brösen and Kladau) were installed normal grade agencies: Gdańsk 7 and Kłodawa Gdańska.

Witold Orłowski

Z okazji piętnastej rocznicy założenia

WIELKOPOLSKIEGO KLUBU FILATELISTÓW
w Poznaniu,

uroczyście obchodzonej dnia 30 października br., szczere życzenia dalszego pomyślnego rozwoju dla dobra polskiej filatelistyki składa

Redakcja

Poczta gotthardska — początek XIX wieku
(ze zbiorów szwajcarskiego muzeum poczt)

TADEUSZ SCHARMACH

HISTORIA I POCHODZENIE ZNACZKA POCZTOWEGO (I)

CELEM moim jest podanie zarysu dziejów opłat pocztowych, nie zaś samej instytucji poczty, która znana była już w starożytności i rozwijała się w miarę wzrostu potrzeb politycznych i ekonomicznych.

Poczta, jako instytucja, posiada swój bogaty rozwój: od gońca, niosącego wiadomość lub polecenie, poprzez karawany i wyprawy kupieckie, czynności pocztowe przejmują zakony i miasta, wreszcie dochodzi do głosu państwo, jako organizator sieci pocztowej. Państwo z reguły wydzierżawia pocztę prywatnym przedsiębiorcom: we Francji w połowie XV wieku, w Anglii za czasów VIII Henryka, w Polsce Stefan Batory nadaje przywilej pocztowy rodzinie Monteluppich, w Niemczech takiż przywilej otrzymuje w końcu wieku XVI Franz von Thurn. Poczta przewozi korespondencję, ludzi i towary. Dalszymi etapami są dyliżanse, pociągi, okręty, samochody i samoloty. W niedalekiej przyszłości, zapewne, listy, szczególnie pilne, przesyłane będą rakietami pocztowymi, lecącymi znacznie szybciej niż głos, bo ponad 2.500 kilometrów na godzinę. Będzie to jeden z najrozsądniejszych sposobów wykorzystania wiedzy współczesnej i jej postępu.

Jak to już nadmieniłem, idzie mi o historię znaczka, stwierdzającego uiszczenie opłaty pocztowej za doręczenie przesyłki. Pierwotna forma polegała na inkasowaniu od nadawcy opłaty gotówkowej, bez żadnego zaznaczenia tej opłaty na przesyłce, co w rezultacie powodowało różne nadużycia i niedokładności. Również nietrafne było pobieranie opłat od adresata, gdyż ten mógł odmówić opłaty i przyjęcia przesyłki, a tymczasem poczta wykonała już de facto swoją czynność.

W roku 1653 zaszła potrzeba zreformowania poczty miejskiej w Paryżu. Ludwik XIV, dbający szczególnie o rozwój swej stolicy, powierzył reformę tej poczty niejakiemu Monsieur de Valayer, który też nie zawiódł zaufania monarchy i zmienił całkowicie ustrój ówczesnej poczty miejskiej w Paryżu. Dotychczasowa organizacja doręczania korespondencji polegała na tym, że na terenie Paryża istniały trzy urzędy pocztowe, w których przyjmowano i ważono przesyłki pocztowe, zapisywano adres nadawcy i przyjmowano opłatę gotówkową. Samo doręczenie przesyłki pozostawiało wiele do życzenia; zdarzały się często przejęcia listów przez osoby, dla których nie były one przeznaczone, co mogło być i niewątpliwie było źródłem wszelkich komplikacji, nadużyć i szantażów. Bezpośrednim powodem zarządzenia reformy było, podobno, przejęcie prywatnej korespondencji młodocianego króla Ludwika XIV przez wszechpotężnego pierwszego ministra, kardynała Mazariniego.

W dniu 8 sierpnia 1653 r. ogłoszona została przez Monsieur de Valayer instrukcja dla publiczności o używaniu nowych, zreformowanych urządzeń pocztowych i o sposobie zastosowania nowowprowadzonych znaczków opłat pocztowych. Na terenie całego Paryża (bez przedmieść) rozwieszone zostały liczne skrzynki pocztowe, do których mogły być wrzucane wszelkiego rodzaju listy, bilety i pisma urzędowe. Celem uniemożliwienia wrzucania zbyt dużych i ciężkich przesyłek, otwory wrzutowe w tych skrzynkach miały odpowiednie rozmiary.

Jednocześnie wprowadzono jednolitą opłatę pocztową i obowiązek

frankowania wrzucanych do skrzynek przesyłek. Opłata wynosiła 1 solda za pasek papieru określonej długości. Na pasku tym (podobnym do współczesnych banderoli akcyzowych) znajdował się stempel Monsieur de Valayer i drukowany napis „PORT PAYE....... LE....... JOUR DE L'AN MIL SIX CENT CINQUANTE TROIS (QUATRE)", tj. „Porto opłacone dnia..... roku tysiąc sześćset pięćdziesiątego trzeciego (czwartego)". Nadawca wpisywał sam w pustej rubryce datę wysłania listu, poczym umocowywał pasek na przesyłce lub opasywał nim list i wrzucał do skrzynki. Skrzynki te opróżniano trzy razy dziennie i wyjęte z nich listy bezzwłocznie doręczano przez listonoszów adresatom, którzy na tymże pasku potwierdzali i datowali odbiór. Listonosz odczepiał wówczas pasek od przesyłki i składał go w urzędzie pocztowym, jako dowód należytego i punktualnego doręczenia przesyłki.

Istnieje wersja, że pan de Valayer nie był właściwym wynalazcą tego rodzaju frankowania przesyłek pocztowych lecz że pomysł ten zawdzięczać należy księżnej de Longueville, brak jednak bliższych danych w tej mierze.

Poczta była czynna jedynie w obrębie miasta Paryża. Na przedmieścia korespondencja była doręczana w ten sposób, że przy bramie każdego przedmieścia znajdował się urząd pocztowy, w którym adresaci odbierali przeznaczone dla nich przesyłki.

Tak zreformowana poczta miała jednak krótki żywot — bo niecałe dziewięć lat. W dniu 14 marca 1662 roku kupiec paryski François Presdeseigle wydzierżawił po panu de Valayer pocztę paryską. Nie mamy jednak żadnych danych, że utrzymał on wprowadzony przez de Valayer sposób frankowania listów.

Niewątpliwie jednak zastosowany w 1653 r. pasek opłaty (billet de port payé) był pierwszym historycznie znanym prekursorem właściwego znaczka pocztowego i od niego blisko 200 lat starszym.

c. d. n.

HIERONIM GODLEWSKI

MANKAMENTY POLSKIEJ FILATELII

Źle dzieje się w polskiej filatelii. Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce, jaki odbył się w dniu 5 września rb. w Toruniu — wykazał wręcz katastrofalny stan tej dziedziny kolekcjonerstwa w Polsce.

Mamy zaledwie 1.300 członków, zrzeszonych we wszyskich stowarzyszeniach filatelistycznych na terenie całej Polski. Cyfra ta, w zestawieniu z ilością filatelistów CSR. Francji, Belgii, czy innych państw, jest cyfrą wręcz zawstydzającą. Sama Praha w tym samym roku ma ponad 100.000 filatelistów.

Cyfry mówią same za siebie. Jakie są przyczyny tej anomalii i co należy przedsięwziąć, aby stan ten uległ zmianie?

Właściwym gruntem, na którym filatelia rozwija się, jest w pierwszym rzędzie dobrobyt ludności. Następnym zaś czynnikiem rozwoju jest propaganda znaczka. Tak! Propaganda, w pełnym tego słowa znaczeniu.

Jeśli chodzi o dobrobyt ludności, to nie jesteśmy wprawdzie narodem zaopatrzonym w nadmiar maszyn do pisania, czy też Kodaków — nie mniej jesteśmy już bezwzględnie najedzeni i ubrani.

Zdawało by się, że w tych warunkach więcej będzie w Polsce członków w związkach filatelistów — niż zarejestrowanych pijaków w komisariatach M. O.

A jednak zainteresowanie ze wszech stron szlachetne i pouczające, połączone w zasadzie z poznaniem sztuk pięknych, historii, geografii, reformatorów, uczonych i myślicieli — mające na celu propagandę znaczka polskiego za granicą, a więc i tych osób oraz haseł, które są treścią znaczka — jest u nas kopciuszkiem i to naprawdę źle traktowanym.

Tym złym traktowaniem jest nie co innego, tylko brak propagandy znaczka polskiego.

Dziś, gdy znaczek pocztowy przestał być li tylko bezduszną opłatą za przesłanie listu, a jest często odzwierciadleniem życia narodu — należy nim się zająć nie tylko od strony sprzedaży w okienku pocztowym. Powinien on być traktowany



Nowy Rok 5709 (4 października), pierwszy w niepodległej ojczyźnie, uczcił zarząd poczt Izraela wydaniem dnia 26-września okolicznościowej serii: 3 m (czerwonobrązowy/niebieski), 5 m (ciemnozielony/niebieski), 10 m (karminowy/niebieski), 20 m (granatowy/niebieski) i 65 m (szarobrunatny/czerwony). Na znaczkach znajdujemy napis „Izrael" po hebrajsku, arabsku i literami łacińskimi, a na taśmie na dole wyrazy „Czas radości 5709". Motywem znaczków jest wieko niedawno odkopanej glinianej skrzynki (ze starymi dokumentami) z napisem aramejskim. Do znaczków tych wydana została koperta pierwszego dnia.

tak, jak się traktuje każde inne wydawnictwo drukowane w Polsce, a idące w szeroki świat.

Należy sobie uzmysłowić fakt, iż znaczek pocztowy z napisem POLSKA ma możność przełamywania uprzedzeń do nas w świecie i może dobrnąć do filatelistów, rozsianych na całej kuli ziemskiej.

Znaczek, wysłany w świat, potrafi nie tylko wykupywać dzieci murzyńskie, ale potrafi także rozsławić imię i wzmóc popularność naszego państwa.

Jednakże dla ekspansji znaczka konieczne są dwa warunki. Pierwszym jest odpowiednia polityka władz pocztowych w dziedzinie nakładów, drugim zaś, to jak największa ilość zrzeszonych filatelistów w klubach.

Jak wiemy z praktyki, zrzeszone życie filatelistów daje możność wymiany znaczków między członkami klubów, a jednocześnie eliminuje momenty spekulacyjne. Zebrania klubowe, powiedziałbym, uszlachetniają w pewnym sensie samych członków stowarzyszeń.

Jednakże czym są te zebrania przy ogólnej liczbie 1.300 filatelistów? Dodajmy, że nie wszyscy członkowie uczęszczają na zebrania.

Ten stan rzeczy mogą, a nawet muszą zmienić stowarzyszenia filatelistyczne. Poszczególne zarządy w imię dobra znaczka polskiego winny jak najszybciej rozpocząć ofensywę w kierunku werbowania nowych członków poprzez prasę fachową, codzienną, pogadanki w szkołach i audycje radiowe.

O ile trzy pierwsze metody popularyzacji filatelii są łatwe i dostępne, o tyle droga radiowa jest niedostępna. Przyczyna? Brak zgody ze strony dyrekcji Polskiego Radia.

Muszę na tym miejscu zanotować, że już w roku ubiegłym zarząd Łódzkiego Towarzystwa Filatelistów wystąpił do dyrekcji rozgłośni łódzkiej z prośbą o udzielenie kilku minut w swym programie na audycje filatelistyczne. Jednakże, mimo że upływa od tego czasu blisko rok, dyrekcja rozgłośni łódzkiej nie udzieliła odpowiedzi w tej sprawie ani drogą pisemną, ani na falach eteru.

Apeluję na tym miejscu do Polskiego Radia o znalezienie kilku minut czasu tygodniowo w swym programie na „chwilkę" czy też „skrzynkę filatelistyczną", która również bardzo, jeśli nie mocniej, pasjonuje i poucza ludzi — niż sympatyczny „kącik szachowy".

Propagowanie znaczka, które w konsekwencji zwiększy ilość zbieraczy, winno także leżeć na sercu i Ministerstwu Poczt i Telegrafów. Boć poza stroną dydaktyczną i kolekcjonerską samego znaczka, są jeszcze duże zyski z jego rozsprzedaży.

(dokończenie na str. 32)

TADEUSZ GRYŻEWSKI



ZNACZKI POWSTAŃCZE DZIELNICY MOKOTÓW

DO jednych z najlepiej zorganizowanych działów administracji cywilno-wojskowej w czasie Powstania Warszawskiego — bezsprzecznie zaliczyć należy pocztę, służącą do przesyłania korespondencji tak wojskowej, jak również i cywilnej.



Była to zasługa dawnych urzędników pocztowych, pracujących w czasie Powstania w służbie łączności, oraz młodych chłopców, przeważnie harcerzy, którzy dzień w dzień, pod gradem kul i pocisków roznosili przesyłki pocztowe, będące nieraz pokrzepieniem dla stroskanych matek, nie mających wieści od swych synów.

Z historii Powstania wiemy, że teren walk dzielił się na trzy zasadnicze bastiony: centrum, oraz dzielnice Żoliborz i Mokotów. Dzielnice porozumiewały się ze Śródmieściem, a zarazem głównym dowództwem, za pośrednictwem kanałów kanalizacyjnych. Na terenie Żoliborza — wg moich informacji—poczta nie była zorganizowana. Przesyłano tylko rozkazy, a przy tej okazji czasem zabierano listy prywatne, nie oznaczając ich jednak żadnymi stemplami pocztowymi.

Natomiast Mokotów miał swój specjalny oddział pocztowy, mieszczący się na ul. Krasickiego w domu nr 23 lub 25. W pomieszczeniu, składającym się z dwóch izb, urzędował naczelnik oraz personel pocztowy wraz z delegowanymi wojskowymi, których zajęciem było cenzurowanie listów. Głównym zadaniem poczty było odprawianie przesyłek drogą kanałową do Śródmieścia. Opłat za przesyłanie listów, tak jak zresztą i w całej Warszawie, nie pobierano.

Listy po ocenzurowaniu były oznaczane stemplem odbiorczym. Do tego celu używano dwóch rodzai odcisków. Jeden, prawdopodobnie gumowy, składał się z orzełka z koroną i dwuwierszowego napisu „POCZTA POWSTAŃCZA W-wa Sierpień 1944". Rozmiary są następujące: wysokość — 24 mm (przyczym wysokość orła — 12,5 mm, a szerokość — 11,5 mm), odstęp między orłem a I wierszem — 1 mm, długość I wiersza — 22 mm, długość II wiersza — 21,5 mm. Drugim odci-



skiem pocztowym był datownik dwuobrączkowy, metalowy, z napisem w otoku: „A. K. na BARYKADACH"; u dołu pod datą znajdowała się litera „m".

Przy braku odpowiednich dokumentów, trudno ustalić dziś, do czego miał służyć pierwszy stempel, a do czego datownik. Sądząc z wzorów, należy przypuszczać, że oba stemple wykonane zostały na skutek zamówienia władz centralnych w Śródmieściu (jak słyszałem wszelkie stemple urzędowe wykonywała firma grawerska, mieszcząca się przy ul. Zgoda), aby pierwszym z opisanych stempli przedrukowywać znaczki okupacyjne (co było praktykowane w Śródmieściu), a drugim je kasować.

Przypuszczalnie brak odpowiednich znaczków GG na terenie Mokotowa i wydanie rozporządzenia, aby nie pobierać opłat za przesyłanie korespondencji — był powodem — że znaczków w większej ilości tam nie przedrukowano. Wobec tego używano do oznaczania korespondencji albo jednego, albo drugiego z wyżej opisanych stempli.

Były wypadki, że nadawcy przynosili listy z nalepionemi znaczkami GG. W tym wypadku urzędnik pocztowy przedrukowywał znaczki stemplem pierwszym, a kasował opisanym wyżej datownikiem.

Mimo groźnej sytuacji, mimo czyhającej na każdym kroku śmierci, filatelista pozostawał filatelistą. Nic więc dziwnego, że wiele osób przynosiło swe znaczki GG, z prośbą o przedrukowanie ich stempelkiem pocztowym. Trzeba podkreślić, że w okresie końcowym Powstania wyszedł zakaz przedrukowywania znaczków okupacyjnych.

Jak dotychczas znane są następujące znaczki GG, przedrukowane stempelkiem „POCZTA POWSTAŃCZA" w kolorze czarnym (nr nr podaję wg Katalogu Gryżewskiego): 147 — 158, 173—177, 178—189, 190—195, 208—211. Oprócz tego znaczki okolicznościowe 163—165, 196—198, 203—207, 216—220, 224-228, oraz w kolorze czarnym z odcieniem fioletowym znaczki urzędowe 246, 249, 250, 251, 252, 253 i 265.

Urząd pocztowy na Mokotowie funkcjonował mniej więcej od 19 do 28 sierpnia 1944 roku.

OD AUTORA: Ponieważ pragnę gruntownie opracować historię poczty w czasie Powstania, zwracam się więc z gorącą prośbą do wszystkich Czytelników, mających oryginały lub kopie dokumentów, tyczących się samej poczty, jak i znaczków i datowników lub znających związane z tym szczegóły, aby byli łaskawi nadesłać je do Redakcji. Wszelkie koszty będą pokryte.

THE WARSAW RISING STAMPS IN THE MOKOTÓW QUARTER

(ummory)

It is an isolated in the history fact, that during the hard fighting, the Command had time to organize Post communication as well for military, as for civilian use. We have to remark by the way, that this Post, nevertheless great difficulties and danger was working nearly perfectly. We have to thank here all those little teen-age boys, for the most part Boy-scouts, who, perhaps not enough realising the danger but feeling the responsibility and importance of their job, carried day by day the post bags.

The Headquarters of the Rising was situated in the centre of the town. Mokotów was cut off by a wide belt of the city, held by the Germans. One could pass only through subterranean canals.

In Mokotów was established a special Post agency, which took letters for the centre of the town. The letters were stamped with one of the marks shown on the illustration. Sometimes the sender of a letter glued on the cover (though this post was postage free) some General Gouvernement stamps. In such case, firstly the stamps were printed over with a little mark with an eagle and an inscription „Post of the Rising". and afterwards marked with usual date-mark. Up till now only the stamps shown in Gryżewski Polish Stamps Catalogue are known to be overprinted in this fashion. Those stamps are mentioned in the Polish text of this article. There are only a few of those stamps, they are a rarity. The Mokotów Post functioned from August, the 19 th till August 29 th 1944.

Tadeusz Gryżewski



CZESŁAW DANOWSKI 1)

O POCZCIE MIĘDZYOBOZOWEJ W NIEMCZECH

Powstanie i działalność Polskiej Poczty Międzyobozowej w Niemczech

DLA dokładnego zaznajomienia się z tym, czym była Polska Poczta Międzyobozowa w Niemczech, jak powstała, poco i jak funkcjonowała, niezbędnym jest zdanie sobie sprawy z sytuacji, w jakiej znaleźli się Polacy, rozsiani po różnych miejscowościach Niemiec, po uwolnieniu ich przez wojska alianckie (Allied Forces).

Polacy na tych terenach znaleźli się zazwyczaj jako: 1) jeńcy wojenni, 2) więźniowie obozów koncentracyjnych, 3) wywiezieni na roboty do Niemiec, 4) przymusowo wcieleni do niemieckich organizacji pomocniczych (TOD, Strahlo itp.), lub wprost do jednostek niemieckich sił zbrojnych.

Uprzednio wojska niemieckie (tak oddziały SS jak i Wehrmachtu) przed ostateczną klęską rozpoczęły paniczną i, zdaje się niejednokrotnie bezplanową ewakuację i przesiedlanie, tak obozów jeńców wojennych, jak i koncentracyjnych i skupisk Polaków (Arbeitskommando).

W wyniku tej akcji, jak również zbierania się mniejszych grup Polaków w większych ośrodkach, po uwolnieniu przez Aliantów ogromna większość Polaków znalazła się rozłączona z rodziną, bliskimi, kolegami, znajomymi, nawet z tymi, z którymi spędzili oni przedostatnie chwile okupacji. Nie wiedzieli również, czy ich bliscy, którzy przed uwolnieniem znajdowali się w jakiejś miejscowości, znajdują się tam w dalszym ciągu. Sytuację pogarszały ogromne trudności komunikacyjne, zwłaszcza dla Polaków nie znających angielskiego.

W tym stanie rzeczy, z najbardziej palących potrzeb na pierwsze miejsce wysunęła się łączność tak z innymi obozami polskimi na terenie Niemiec, jak i z Polakami z poza tego terenu.

Jeszcze w ciągu kwietnia 1945 r., natychmiast po uwolnieniu, obozy sąsiadujące ze sobą wymieniały nawzajem spisy osób, znajdujących się w nich, jak również i korespondencję. Była to jednak inicjatywa czysto lokalna, a dostarczanie korespondencji napotykało na poważne trudności ze względu na częste zmiany miejsca pobytu adresatów.

Potrzeba poczty, obejmującej wszystkie obozy i skupiska Polaków i posiadającej ich spisy i aktualne informacje o miejscu ich pobytu, stała się oczywista.

Inicjatywa zorganizowania jej wypłynęła z kilku miejsc równocześnie. Związki Polaków w Bremie, Hamburgu, Bergedorf, Lubece, Kilonii, Zw. Polskiego Uchodźstwa Przymusowego w Hannowerze i analogiczne związki w Monachium, Dachau, P.M.C. Murnau i aż 3 równocześnie (!) zgrupowania oficerskie koło Lubeki podjęły sporządzanie list adresatów swoich okręgów i nawiązywanie łączności z innymi obozami.

Po osiągnięciu porozumienia postanowiono utworzyć pocztę, łączącą wszystkie obozy polskie na terenie okupacji brytyjskiej, amerykańskiej i francuskiej, oraz przekazującą listy Polaków poza granicę tych okupacji, poczcie polowej państw okupujących.

Równocześnie postanowiono stworzyć kilka central pocztowych, między którymi komunikacja odbywała by się codziennie, a które przekazywałyby przesyłki okolicznym urzędom pocztowym. Centrale te posiadać miały spisy wszystkich adresatów ze swoich okręgów, a kopie tych spisów przekazać do kartoteki w Northeim, gdzie znajdowało się kilka list Polaków z terenów okupowanych. Tam również wszystkie urzędy pocztowe winny były donosić o wszystkich zmianach adresów. Organizacja tego rodzaju, w związku z prowadzeniem księgowości, spisów, przeadresowywaniu nieraz po kilkanaście, lub nawet kilkadziesiąt razy listów, wreszcie nieraz z zakupem sprzętu do ekspediowania, lub przesyłki korespondencji, musiała z natury rzeczy posiadać pewne wydatki. Wprawdzie etaty funkcjonariuszy pocztowych płatne nie były, tym niemniej urzędy zmuszone były do kupowania na wolnym rynku kasowników, datowników i innych stempli pocztowych, książek nadawczych, kartotek adresatów, worków do

przewożenia korespondencji, kopert do przeadresowywania przesyłek, sznurków, laku, papieru do zabezpieczania uszkodzonych paczek, nalepek, druków, kleju itp., nie mówiąc już o tego rodzaju wydatkach jak np. przybory niezbędne do kartotekowego spisu Polaków w Northeim [1]).

Ponieważ sum tych nie miał kto pokrywać, zdecydowano wprowadzić — minimalne zresztą — opłaty za przesyłki listowe pomiędzy obozami.

Ponieważ władze okupacyjne zażądały nienalepiania znaczków na przesyłki, przekazywane przez nie poza teren Niemiec, postanowiono zwolnić od opłaty listy „zagraniczne“. To samo dotyczyło wszelkiej korespondencji „urzędowej“, wysyłanej w dowolnych sprawach przez kancelarię i dowództwa obozów. O urzędowości listu decydował kierownik agencji pocztowej, od niego też zależało w praktyce przyjęcie lub nie listu nieopłaconego.

Dopłat od adresatów nie pobierano żadnych. Tak samo listy dostarczane do agend pocztowych przez różne okazje z miejscowości nie posiadających tych agend, bardzo często ofrankowane nie były. Istniało jednak wyraźne zarządzenie, wydane przez wszystkie centrale pocztowe, o niekwestionowaniu — przy doręczaniu lub wysyłaniu — przesyłek nieofrankowanych, w wypadku utrudnionego porozumienia z nadawcą. Wprowadzenie skrzynek pocztowych w niektórych urzędach również nie wpłynęło dodatnio na zmniejszenie się procentu przesyłek nieofrankowanych.

Wszystkie te przyczyny spowodowały wprawdzie duży odsetek listów nieopłaconych, nie przesądzają jednak faktu, iż



[1]) O spisie tym pragnę podać jeszcze kilka informacji, gdyż jest on ciekawym wydarzeniem w historii poczty w ogóle. Obejmował on bowiem wszystkich zawieruszonych Polaków, o których udało się zebrać informacje, tak żyjących jak i poległych ostatnio, i to na terenie Niemiec i poza tym terenem. Kartotekowanie było nietylko alfabetyczne, ale np. i podług kolejności numerów jenieckich, lub numerów w obozie koncentracyjnym. Wyniki tej pracy bywały niejednokrotnie wprost fantastyczne. Widziałem np. list, dostarczony do Piaseczna k. Warszawy, wysłany z Londynu via biuro w Northeim, a zaadresowany dosłownie:

Do rodziny
b. jeńca wojennego Nr 262 861
przez biuro adresowe w
Northeim
BL. A. B.A.O.R.

List po dwóch przeadresowaniach doszedł do rąk rodziny, której mieszkanie w Warszawie podczas powstania zostało zniszczone.

korespondencja pomiędzy obozami polskimi była w owym okresie (maj—lipiec) 1945 r. w zasadzie płatna.

O istnieniu poczty międzyobozowej władze okupacyjne zostały powiadomione kilkakrotnie [2]). W odpowiedzi na to przysłały wyjaśnienie, że w ciągu kilku miesięcy zorganizują bezpłatną przesyłkę korespondencji pomiędzy obozami polskimi, a listy tak do Polski, jak i do innych krajów gotowe są przyjmować i przekazywać dalej odrazu po dostarczeniu ich do kilkunastu wyznaczonych punktów.

Listy te jednak musiały odpowiadać pewnym warunkom — musiały być pisane tylko jednostronnie, nie przekraczać określonego formatu i nie posiadać żadnej frankatury.

W centralach poczty międzyobozowej zaopatrywano je stempelkami:

D. P. Post Paid lub Ex P. O. W. Post Paid

Trzeba przyznać, że stacjonujące na terenie Niemiec oddziały wojsk alianckich od samego początku służyły Poczcie Międzyobozowej jak najdalej idącą pomocą w transporcie i przekazywaniu poczty. W ciągu lipca 1945 r. następowało przejmowanie placówek poczty międzyobozowej przez Pocztę Polową I Polskiej Dywizji Pancernej. Z chwilą przejęcia, wszelkie przesyłki pocztowe zostały automatycznie zwolnione od opłat. Pod koniec sierpnia rozesłano nawet okólnik, polecający dopilnowanie przez urzędy, by nadawcy nie nalepiali żadnych znaczków na przesyłki.

Książki adresowe i nadawcze były prowadzone w dalszym ciągu. Sprawozdania kasowe oraz pozostałości znaczków, kart i formularzy listowych zostały zdane do składnicy Poczty Polowej I Polskiej Dywizji Pancernej. Niestety, zbyt rygorystyczna formalistyka kierowników składnicy, którzy z niewiadomych powodów uważali dane dotyczące poczty międzyobozowej za tajemnicę wojskową, ponieważ znajdowały się w składnicy Poczty Polowej, uniemożliwiły nam wydostanie całego szeregu ważnych i ścisłych danych, dotyczących tej poczty.

Po masowej repatriacji Polaków w roku 1946/47 istnienie poczty międzyobozowej stało się już zbędne. Nieliczni Polacy, którzy pozostali jeszcze w Niemczech, posługiwać się musieli pocztą niemiecką.

(c. d. n)

Czesław Danowski

[2]) Patrz m. in. „Znaki Pocztowe Polski Demokratycznej i okresu przejściowego" prof. A. Łaszkiewicza.

NASZA OKŁADKA

Trzydzieści lat temu w Warszawie — po ustąpieniu okupantów — dnia 11 listopada 1918 roku zamiast dotychczasowej poczty niemieckiej, a 16 listopada zamiast poczty miejskiej — zorganizowana została państwowa Poczta Polska. Pierwsze znaczki, używane oficjalnie przez Pocztę Polską, ukazały się 17 listopada 1918 r. Były to cztery znaczki warszawskiej poczty miejskiej z roku 1916 (tzw. pomnikowe), nie dopuszczone wtedy do obiegu z powodu zakazu władz okupacyjnych, a zaopatrzone obecnie w czarny nadruk: u góry nowa wartość, a u dołu wyrazy „Poczta Polska". Było to dopiero drugie oficjalne wydanie znaczków polskich (po pierwszym znaczku z 1860 r.). Jeden z tych znaczków, ze względu na ich trzydziestoletni jubileusz, reprodukujemy dzisiaj na naszej okładce.

OUR COVER

Thirty years ago in Warsaw — after the occupants were gone — on the 11th of November 1918 in stead of the German Post, and on November the 16th in stead of the City of Warsaw one — there had been organized the Polish State Post. First official Polish stamps were issued on November, the 17th. They were four Warsaw City Post stamps isued in 1916 (so called „monuments". for they showed Warsaw national monuments) not allowed to appear by the occupation authorities, and now provided with black overprint: on the top the new value, on the bottom „Poczta Polska". It was only the second official issue of Polish stamps the first Polish stamp appeared in 1860). On the occasion of its 30th anniversary, we print on our cover to-day one of these stamps.

(Dokończenie ze str. 27)

Wychodząc z tego założenia Ministerstwo Poczt i Telegrafów, względnie Dyrekcje Okręgów P. i T. winny przyjść z pomocą poszczególnym stowarzyszeniom filatelistycznym w uzyskaniu kilku minut w audycjach radiowych.

Wierzę, że wyszczególnione wyżej sposoby propagowania filatelii wśród najszerszych warstw społeczeństwa dadzą nieocenione wyniki, tak dla samej idei kolekcjonerstwa, jak i dla skarbu państwa. A najważniejsze, że przez wymianę znaczków z zagranicą — znaczek z napisem POLSKA dotrze i tam, gdzie dotychczas mało o Polsce wiedzą.

Hieronim Godlewski

NOWOŚCI POLSKIE

Zarządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 24 września, został wprowadzony do obiegu z dniem 6 **października** okolicznościowy znaczek wartości **18 zł (błękitny) z okazji Europejskiej Konferencji Rozkładów Jazdy w Krakowie.** Znaczek ten, reprodukowany przez nas dzisiaj, a dokładnie opisany jeszcze w poprzednim numerze, został wykonany w nakładzie około **100.000 sztuk.**



Zarządzeniem ministra poczt i telegrafów z dnia 14 października, został wprowadzony do obiegu z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Taryf" obiegowy znaczek wartości **15 zł w kolorze czerwonym z podobizną prez. Bolesława Bieruta.**

Znaczek ten rozpoczyna zapowiadaną przez nas w poprzednim numerze nową serię obiegową, której poszczególne wartości mają ukazywać się etapami, w miarę zapotrzebowania. W przygotowaniu znajduje się już pięć dalszych wartości: 5 zł (brunatny), 6 zł (niebieskawoczarny), 18 zł (oliwkowozielony), 30 zł (niebieski) i 35 zł (lila).

Rysunek tego znaczka, wspólny dla wszystkich wartości, przedstawia podobiznę prezydenta, wykonaną według fotografii. W dolnym prawym rogu podana jest wartość, a poniżej napis „Poczta Polska". Znaczek został opracowany przez art. Mieczysława Wątorskiego. Rozmiar samego rysunku wynosi 16,1 × 23 mm. Jak dotąd zamówiono znaczka za 15 zł — 24 miliony egzemplarzy, a innych wartości — po 4 miliony. Zamówienie wykonuje Drukarnia Narodowa w Krakowie. W miarę wprowadzania do obiegu nowych znaczków, będą wycofywane znaczki serii „Kultura Polska" i „Świat Pracy" oraz wszystkie nie wycofane dotąd znaczki okolicznościowe. W ten sposób w przyszłym roku w okienkach pocztowych będzie można dostać jedynie znaczki obiegowe zwykłe (z prezydentem) lub lotnicze oraz kilka razy do roku wydania specjalne.

Prawdopodobnie w ciągu grudnia ukażą się zapowiedziane już przez nas w pierwszym numerze znaczki: seria przeciwgruźlicza (z niewielkimi dopłatami), znaczek kongresu Związków Zawodowych i seria z okazji 30 rocznicy odrodzonej Poczty Polskiej i 30 rocznicy powstania Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telekomunikacji.

POLISH NEW ISSUES

By order of the General Postmaster issued on the 24th of September there was issued on **October, the 6th** a special stamp in value of **18 zł on the occasion of European Conference of Railway Schedules in Kraków.** This stamp reproduced by us today, and fully described in our last copy was issued in **100.000 copies.**

By order of the General Postmaster of October, the 14th, was put into circulation, with the day of announcing it in the „Tarif Journal", an ordinary stamp in value of **15 zł (red) with the drawing of President of Poland, Bolesław Bierut.** This stamp is the first issued out of the previously announced by our review new ordinary issue of current values. The other denominations will appear as needed. Already there are in preparation five other values: 5 zł. brownish, 6 zł. bluish-black, 18 zł. olive green, 30 zł. blue and 35 zł. lilac. The drawing, same for every stamp, shows the head and shoulders of the President, made from a photo. In the bottom right corner is printed the value and underneath the inscription „Poczta Polska". The stamps were designed by Mr. M. Watorski. The size is 16,1 × 23 mm. Until now the G.P.O. ordered 24 million copies of zł. 15 value, and 4 million of every one of other denominations. They are printed in the National Printing Office in Kraków. As those stamps will enter more and more into circulation. the stamps of „Polish Culture" and „Working World" series will be withdrawn. All other special and occasional stamps not yet withdrawn, will suffer the same fate. So, next year in the Post Offices, one shall be able to buy only the ordinary (President) stamps, airmail stamps and sometimes new special issues.

In December will probably appear the already announced stamps: the anti-tuberculosis series (with a small addition to the value), a special stamp on the occasion of Trade-Union Congress, another series on the 30th anniversary of the Polish Post reestablished after 150 years of Russian, German and Austrian occupation and the same anniversary of the origine of Post Workers Trade-Union.

There are no exact data as to the first two mentioned series. Of the third one we know already that it will consist of

Każdy czytelnik „Przeglądu Filatelistycznego" winien zdobyć przynajmniej jednego nowego prenumeratora

O ile o dwóch pierwszych wydaniach, z wyżej wymienionych, brak jeszcze bliższych danych, o tyle o trzecim możemy już powiedzieć, że będzie się ono prawdopodobnie składało z czterech wartości (3, 6, 15 i 20 zł), które będą powtórzone w specjalnym bloczku (o nominale 100 zł). Motywami tej serii mają być sceny z współczesnej pracy pocztowców, a więc: załadunek przesyłek pocztowych na okręt, opróżnianie skrzynek pocztowych na mieście, listonosz wiejski i odbiór telegramów na tle radiostacji. Rozpracowanie tej serii powierzono art.-grafikowi Hemplowi z Ełku.

W przyszłym roku czeka nas specjalna seria z okazji 75 rocznicy założenia Światowego Związku Pocztowego (9 października 1874 r.). Będzie się ona prawdopodobnie, jak we wszystkich państwach, składała z trzech wartości w kolorach konwencyjnych: zielonym (znaczek na druk zagraniczny), czerwonym (znaczek na zagraniczną kartę pocztową) i niebieskim (znaczek na list zagraniczny). Planowana jest także na rok przyszły seria z zabytkami polskimi na Ziemiach Zachodnich.

four values (3, 6, 15 and 20 zł) separated as well as in a block (nominal value 100 zł). On the drawings we shall see the work of the post officials: the loading of post parcels on a ship, the emptying of pill-boxes in the town, a rural postman and the receiving of telegrams on the background of a broadcasting station. The drawings will be made by Mr. Hempel.

Next year we shall have a special series on the occasion of 75 th anniversary of UPU-World Postal Union (October, the 9 th 1874). It will probably consist of three denominations in three conventional colours: green for foreign printing matter, red for foreign post card and blue for foreign letter.

For the next year also there is planned a series with the drawings of Polish historical monuments and relics on the West Territories.

Affranchissez philatéliquement!

PRZEGLĄD FILATELISTYCZNY

POLISH PHILATELIC REVIEW

cerca in tutto il mondo dei correspondanti serii. Si vuole dei correspondanti, chi conoscono bene le ultime novità filatelistiche.

seeks troughout the world some serious, and well knowing the last philatelic news, correspondents.

recherche dans tous les pays du monde correspondants sérieux et très au courant des actualités philatéliques.

NOWOŚCI EUROPEJSKIE — EUROPE NEW ISSUES



Zgodnie z naszą zapowiedzią w poprzednim numerze, dnia 28 września ukazał się znaczek żałobny



z podobizną prezydenta dra Edwarda Benesza. Znaczek ten, o nominale **8,00 Kcs**, w barwie czarnej i w małym formacie, został zaprojektowany przez profesora K. Svolinskiego, a ryty przez J. A. Szvengsbira. Arkusz zawiera 200 znaczków. Znaczek ten znajdował się w obiegu tylko do dnia 27-go października.

■ CZECHOSŁOWACJA ■

W dniu wydania używana była specjalna koperta pierwszego dnia.

Dnia 28 października ukazały się trzy pierwsze wartości nowej serii obiegowej z podobizną prezydenta Klementa Gottwalda: **1,50, 3,00 i 5,00 Kcs**, które według fotografii rył Jindra Schmidt. Znaczki te są w średnim formacie.

Do podanych w poprzednim numerze danych musimy dodać, że seria ku uczczeniu 30 rocznicy niepodległości ma się składać z dwóch wartości: **1,50 i 3,00 Kcs.** Motywy symboliczne do tych znaczków projektował Sivko.

Bloczek z okazji 30 rocznicy ukazania się pierwszego czeskiego znaczka wyjdzie ostatecznie nie 15 listopada, lecz 18 grudnia. Ma on być podobno wykonany techniką dwukolorową.

Na styczeń przyszłego roku projektuje Czechosłowacja wydanie znaczka z podobizną jakiegoś znanego Słowaka. Także w roku 1949 jeden znaczek uczci pamięć dziennikarza Juliusza Fuczika.

Na marginesie nowości czeskich trzeba, dla zrozumienia tych danych, podkreślić, że Czechosłowacja „znormalizowała" swe znaczki, to znaczy, że wszystkie znaczki ukazują się tylko w jednym z trzech



ustalonych formatów: małym (17,5 × 21,5 mm), średnim (19 × 23 mm), lub dużym (23 × 30 mm). Przy

każdym znaczku podajemy więc, o jaki rozmiar w tym wypadku chodzi.

DANIA

W serii z podobizną króla Fryderyka IX ukazał się dnia 21 października znaczek wartości **25 öre** w kolorze brązowym, o ząbkowaniu 12½. W dniu tym był używany kasownik pierwszego dnia.

W ten sposób tegoroczna obiegowa seria duńska z podobizną nowego monarchy, oprócz będących już w obiegu znaczków za **15 ö** (zielony) i **20 ö** (czerwony), zyskała trzecią wartość.

LIECHTENSTEIN

Dnia 6 kwietnia br. weszło do obiegu pięć pierwszych wartości nowej serii lotniczej z podobiznami znanych pionierów podniebnych szlaków: **10 rp** (ciemnozielony) — Leonardo da Vinci (1452—1519), **15 rp** (fioletowy) — Joseph Michel Montgolfier (1740 — 1810), **20 rp** (brązowy) — Jakob Degen (1761—1848), **25 rp** (czerwonobrunatny)— Wilhelm Kress (1836—1913) i **5 fr** (oliwkowoszary) — Wilbur Wright (1867—1912). Dalsze wartości tej serii weszły do obiegu 15 lipca. Tym razem było ich cztery (dzisiaj przez nas reprodukowane): **40 rp** (niebieski)— E. G. R. Robertson (1803), **50 rp** (zielononiebieskawy) — W. S. Henson (1842), **1 fr** (sepia) — O. Lilienthal (1848—1896) i **2 fr** (winnoczerwony) — S. A. Andrée (1854—1897).

Wreszcie dnia 12 października doczekaliśmy się najwyższej wartości tej serii: **10 fr** (stalowoszary) z podobizną Ikara. Reprodukcję tego znaczka zamieścimy w przyszłym miesiącu.

Całą tę serię projektował J. Troyer. Znaczki były drukowane heliograwiurą w zakładach Courvoisier w blokach po 9 sztuk. Cztery takie bloki, numerowane od 1 do 4, wchodziły na jeden arkusz drukarski. Wielkość każdego bloku wynosi 11,6 × 11 cm, a poszczególnego obrazka znaczkowego — 25 × 20,5 mm.

Następnym ewenementem filatelistycznym w Liechtensteinie będzie zapewne tradycyjna już seria myśliwska. W przygotowaniu też jest, w ślad za Szwajcarią, zmiana barw niektórych wartości serii obiegowej 1944/47.



MONACO

W związku ze zmianą taryfy pocztowej ukazało się dwanaście nowych wartości o dotychczasowych motywach.

Do serii z podobizną księcia Ludwika II z 1946 roku przybyło pięć znaczków: **30 c** (czarnobrązowy), **5 fr** (żółtobrązowy), **6 fr** (fioletowy), **12 fr** (czerwony) i **18 fr**. (niebieski).

Pozostałe znaczki powiększyły widokową serię z lat 1939/46: **50 c** (szarobrązowy) — katedra, **60 c** (różowolila) i **4 fr** (zielony) — plac św. Mikołaja, **3 fr** (lila) — brama zamkowa, **10 fr** (jasnoczerwonobrunatny) — zamek, **20 fr** (karminoworóżowy) — przystań i miasto Monte Carlo i **25 fr** (czarnobrązowy) — Monaco. Wszystkie te znaczki, jak i poprzednie, wykonane są w stalorycie.

RUMUNIA

Dnia 19 września, z okazji tygodnia prasy demokratycznej RPR (Republica Populara Romana), ukazała się specjalna seria, złożona z trzech wartości: **5 + 5** (czerwony), **10 + 10** (fioletowy i **15 + 15** lei (niebieski) w nakładzie 50.000 serii ząbkowanych i tyluż ciętych. Do serii tej należy jeszcze znaczek bez dopłaty, wartości **10 lei** (brązoworudy), który wyszedł jednocześnie w nakładzie 2 milionów egzemplarzy.

Przewidziane są w najbliższej przyszłości następujące nowe wydania rumuńskie: „Komunikacja i transport" — cztery wartości, nakład 72 tys. egzemplarzy i „Arlus" (Towarzystwo Przyjaźni Rumuńsko-Radzieckiej) — cztery do pięciu wartości, prawdopodobny nakład 40 tysięcy sztuk z każdej wartości.

SZWAJCARIA

W związku z nową taryfą w obrocie zagranicznym, która weszła w życie z dniem 1 marca b.r. i koniecznością dopasowania znaczków i ich kolorów do przepisów światowej konwencji pocztowej, dnia 15 marca weszło do obiegu 6 znaczków z krajobrazami. Pięć z nich **(5, 10, 20, 30 i 40 rp)** było tylko powtórzeniem krajobrazowej serii z lat 1936—43 w zmienionych kolorach, a jedynie szósty **(25 rp)**, w kolorze czerwonym, przedstawiał nowy rysunek (Park Narodowy).



Dalszych zmian doczekaliśmy się dopiero 1 października.

Tym razem barwy zmieniły dwie najniższe wartości z serii lotniczej z 1941 r.: **30 rp** (dotąd jasnoniebieski, obecnie niebieskoszary) **i 40 rp** (dotąd szary, obecnie niebieski).

Oprócz tego, także 1 października, dostały się do obiegu znaczki Tête-bêche, służące do sporządzania zeszycików, w kolorach wydania z 15 marca b. r. a to za 5 + 5, 10 + 10 i 20 + 05 rp.

Wreszcie tegoż dnia wyszła nowa seria Międzynarodowego Biura Wychowania. Tym razem nadrukiem „Bureau International d'Education" (dotąd: „Courrier du Bureau International d'Education") zaopatrzono całą serię obiegową z 15-go marca b. r. **(5, 10, 20, 25, 30 i 40 rp).**

WĘGRY

W poprzednim numerze pisaliśmy o dalszych wartościach węgierskiej serii „Wiosna Ludów", dopuszczonych do obiegu dnia 27 lipca b. r., jednocześnie je reprodukując. Ze względu na ciekawą tematykę tych znaczków, podajemy dziś dokładniejszy ich opis.

Znaczek za 10 fillerów wyobraża pierwszą węgierską wolną prasę z roku 1848 wraz z jej drukarnią. Napis w górnym prawym rogu głosi: „Szabad sajtó — 1848—1948" (wolna prasa — 1848—1948).

Na znaczku za 12 f widzimy wyłamaną kratę i wylatującego białego gołębia, a poniżej rulon papieru z napisem „Táncsics" i gęsie pióro.

Na 20-fillerowym znaczku znajdujemy szablę, trąbkę i czako z 1848 r. Na rękojeści szabli widać wyryte nazwisko gen. Bema.



Znaczek za 40 f (podobnie jak i za 8 f) wyobraża podarty sztandar bojowy z herbem Węgier z czasów Kossuth. Te dwa znaczki różnią się tylko tym, że na wartości 8 f znajdujemy na lewo od sztandaru herb Budy, a na 40 f — gałąź laurową.

Wreszcie na znaczku za 60 f (podobnie jak i za 30 f) widzimy na kartce papieru, przybranej laurową gałęzią, pierwsze słowa hymnu węgierskiego, napisanego przez Sándora Petófiego i pierwszy raz opublikowanego 15 marca 1848 roku („Talpra magyar, hi a haza!" — Węgrzy, powstańcie! Ojczyzna was wzywa!). Na znaczku za 60 f znajdujemy dodatkowo jeszcze



wstęgę z napisem „Petöfi“. Także dnia 27 lipca wyszedł na Węgrzech znaczek za 60 f (ceglastoczerwony) z okazji setnej rocznicy urodzin węgierskiego uczonego Lóránda Eötvösa (1848—1919), wynalazcy elektromagnetycznego wahadła. Znaczek rysował István K. Bócz.

W dwa miesiące później, w drugiej połowie września weszła do obiegu nowa seria znaczków lotniczych, składająca się z 10 wartości o ogólnym nominale 1,18 forintów: 1 filler (niebieski), 2 f (czerwony), 4 f (zielony), 5 f (jasnolila), 6 f (zielononiebieski), 8 f (oliwkowy), 10 f (pomarańczowy), 12 f (fioletowy), 30 f (brązowy) i 40 f (szary). Na znaczkach tych widzimy sławnych pisarzy (Szekspir, Wolter, Goethe, Byron, Hugo, Poe, Petöfi, Twain, Tołstoj i Gorki) oraz sceny z ich dzieł.

Seria ta weszła do obiegu jednocześnie z drugim blokiem „Most wiszący“, który ponownie ukazał się w nakładzie 25 tys. egzemplarzy. Do całej serii lotniczej jest pobierana 50% dopłata, z której połowa przeznaczona jest na odbudowę wiszącego mostu w Budapeszcie, a druga — na szpital pocztowców.

■ WŁOCHY ■

Dnia 10 września wszedł do obiegu czwarty znaczek tegorocznej serii lotniczej, w której dotąd ukazały się następujące wartości: 100 l (ciemnoniebieskoziel.), 300 l (ciemnoczerwonolila) i 500 l (ultramaryna). Na nowym znaczku, o nominale 1.000 lirów i wykonanym w barwie fioletowobrunatnej, widzimy — jak i na poprzednich — wieżę rzymskiego Kapitolu, przelatujący nad nią samolot pasażerski i z boku dużą gałąź oliwną. Znaczek ten wykonany został przez Drukarnię Państwową w Rzymie.

ROMAN WINIARSKI

LEKCJA FILATELISTYKI Nr 1





Każdy człowiek posiada ukrytą „manię“ kolekcjonerską. „Mania“ ta objawia się czasem dość osobliwie. Są np. zbieracze nalepek hotelowych, etykiet reklamowych, odznak sportowych, itp., itp. — Pierwszy znaczek pocztowy pojawił się w r. 1840 w Anglii (tzw. czarna Wiktoria), a już w roku 1850 słyszymy o pierwszych zbiorach znaczków, zaś w dziesięć lat później ukazuje się pierwszy katalog do znaczków, których było już wtedy w obiegu przeszło półtora tysiąca.

W tym czasie, tj. w 1860 roku zostaje wydany i pierwszy znaczek polski.

Powstaje nowa dziedzina kolekcjonerstwa — filatelistyka (philatelia).

Filatelistyka, jak żadna inna dziedzina zbierania, rozwinęła się w błyskawicznym tempie, obejmując swym zasięgiem cały świat. Zbierają władcy, mężowie stanu, artyści, zbiera i szary przeciętny człowiek, i na tym właśnie polega siła filatelistyki.

Nie jest sztuką, mając nieograniczone środki finansowe, kupić bardzo drogi egzemplarz, względnie cały zbiór, sztuką natomiast jest zebrać w ciągu kilku, względnie kilkunastu lat, „syzyfową pracą“, przy bradzo ograniczonym, względnie bez wkładu pieniężnego — zbiór o wielkiej wartości kolekcjonerskiej i materialnej.

Filatelistyka uczy, uczy estetyki, piękna, czystości, cierpliwości, systematyki, współzawodnictwa. Uczy historii, przyrody, geografii, historii sztuki, techniki i wielu innych rzeczy.

Zaznajamia z kulturą państw, ich osiągnięciami w różnych dziedzinach życia, kultury, wynalazków itp.

Zapoznaje nas z wielkimi ludźmi danego narodu, władcami, mężami stanu, bohaterami narodowymi, malarzami, architektami, poetami itp.

Nie ma poważniejszego wydarzenia w życiu politycznym i kulturalnym narodu, które by nie miało swojego odzwierciedlenia w filatelistyce.

Oprócz wspomnianych korzyści duchowych, filatelistyka daje nam i korzyści materialne. Zwykłe dziś, obiegowe znaczki pocztowe z biegiem czasu stają się coraz bardziej wartościowe. Zbierając znaczki, nawet bez wkładu gotówki, z czasem z przyjemnością dowiadujemy się, że zbiór nasz posiada już dość poważną wartość pieniężną.

Jeśli przejrzymy katalogi do znaczków, wychodzące rok rocznie, to stwierdzimy, że z roku na rok cena znaczków (z małymi wyjątkami) podwyższa się.

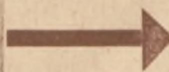
Zbieracz znaczka nie ma ściśle zakreślonych ram. Pozostawiona mu jest zupełna swoboda, zależna od indywidualnych zainteresowań zbieracza. Można zbierać znaczki całego świata, lub jego poszczególnych części (np. Europy, Ameryki, Australii), jednego państwa, względnie tylko pewnych okresów z życia danego państwa. Poświęcić się można również tylko jednej dziedzinie, np. znaczkom lotniczym, Czerwonego Krzyża, blokom. Zbierać można tylko pewne motywy, np. religijne, historyczne, sportowe, portrety, faunę i florę itp.

Można zbierać pojedyncze egzemplarze, znaczki w parkach, czworobloki a nawet całe arkusze, znaczki narożne arkusza, znaczki z numerami płyt.

Zbieramy znaczki czyste, kasowane i na oryginalnych listach, względnie kartach

d. c. n.





KRONIKA

⊙ Czeski dwutygodnik „Filatelistické Listy", wydawany przez Stowarzyszenie Filatelistów w Bernie, a redagowany przez p. Boh. Skanderę, stał się począwszy od nru 18 z dnia 25-go września b.r. organem Zw. Morawskośląskich Stowarzyszeń Filatelistycznych.

⊙ Nakładem ruchliwej firmy filatelistycznej w Bratysławie — Hugo Kolar — ukazało się we wrześniu drugie wydanie zeszytu nr 4 Kolara Katalogu Znaczków. obejmujące znaczki Bośni i Hercegowiny, austriacko-węgierskich poczt polowych i austriackiej poczty za granicą.

⊙ Dnia 27 września ukazało się trzydzieste drugie wydanie katalogu Zumsteina na rok 1949.

⊙ Nasz szwajcarski korespondent, p. inż. Władysław Chylewski, przysłał nam kopertę, która po raz pierwszy w Szwajcarii przewieziona była z miasta na lotnisko... helikopterem. Miało to miejsce w Zurychu 23 września b. r. Jak wiemy, w tydzień później podobną komunikację zastosowano na trasie Londyn—Paryż. Przelot helikopterem z centrum Londynu na lotnisko, samolotem do Francji i helikopterem do centrum Paryża — trwał jedynie około trzech kwadransów.

„GABINET OSOBLIWOŚCI"

Otwieramy nowy dział, nasz filatelistyczny „gabinet osobliwości". Do wystawiania w nim swych eksponatów zapraszamy wszystkich naszych Czytelników. Prosimy więc o nadsyłanie zdjęć (lub orginałów, które po skliszowaniu natychmiast zwrócimy) najciekawszych dziwolągów na znaczkach polskich. Eksponat nr 1 pochodzi ze zbiorów prof. Romana Winiarskiego z Łodzi.





ŁOSOŚ W GALARECIE Z PRZEDRUKIEM

(Uroczystości toruńskie przez okulary naszego wysłannika)

Życie towarzyskie między filatelistami zagranicznymi jest bardzo rozwinięte. Poza zjazdami i wystawami międzynarodowymi, co rok odbywają się krajowe kongresy, giełdy, wystawy itp. organizowane przez poszczególne regionalne związki.

Olbrzymią zasługą Związku Filatelistów w Toruniu jest podjęcie tego rodzaju inicjatywy. Pamiętamy jeszcze sprzed wojny I zjazd w Toruniu z okazji 10-lecia istnienia Związku. Zjazd ten połączony był wtedy z krajową wystawą filatelistyczną. W dniu 4 września br. Zw. Toruński obchodził piękny jubileusz 25-lecia swego istnienia. I obecnie nasz Jubilat, zgodnie ze swą tradycją, ponownie zorganizował piękny obchód, zapraszając na tę uroczystość zbieraczy z całej Polski.

Do toruńskiego grodu zjechało się około 100 gości, przedstawicieli poszczególnych towarzystw filatelistycznych, jak również i przedstawicieli filatelistycznego kupiectwa.

Pana Ministra Poczt i Telegrafów, który przesłał depeszę powitalną, usprawiedliwiając swą nieobecność, reprezentował naczelnik Wydziału Druków MP i T pan Stefan Giergielewicz. Był również kustosz Muzeum Pocztowego p. A. Schöpp oraz prezydent m. Torunia.

Po zagajeniu obrad przez prezesa Związku mec. Niklewskiego, przewodnictwo obrad objął płk. Piekarski — jeden ze starszych członków Związku.

Mec. Niklewski w dłuższym przemówieniu uczcił pamięć zmarłych członków, a następnie naszkicował historię ruchu filatelistycznego w Toruniu.

Ciekawy, lecz może nieco przydługi, referat odczytano o pierwszym polskim pocztmistrzu toruńskim Rubinkowskim, który zmarł przed 200 laty (1749).

Ogólne zainteresowanie wywołało sprawozdanie kustosza muzeum p. Schöppa, który — przybywszy na Zjazd bezpośrednio z Bazylei — opowiedział nam o swych wrażeniach z Międzynarodowej Wystawy Filatelistycznej „IMABA".

Na zakończenie obchodu nadano członkostwo honorowe pp. St. Adamskiemu oraz A. Schöppowi.

Wieczór urozmaiciła nam tombola, w której szczęśliwcy poza cennymi znaczkami, ofiarowanymi przez kupców filatelistycznych, wygrać mogli nawet butelkę dobrego wina.

Następnego dnia odbyły się narady reaktywowanego Związku Towarzystw Filatelistycznych w Polsce. Zarząd powołano w następującym składzie: prezes — St. Adamski, wiceprezes — mec. M. Niklewski, sekretarz — mec. Perzyński, skarbnik — p. Łukawski oraz delegaci poszczególnych towarzystw jako członkowie.

Na specjalną uwagę zasługuje przemówienie przedstawiciela Ministerstwa P. i T., pana nacz. Giergielewicza, który zakomunikował uczestnikom, że Ministerstwo będzie szło jak najbardziej na rękę filatelistom i wszelkie braki, które w tej chwili dają się zauważyć, postara się stopniowo usunąć.

Ucieszyła też nas wiadomość, że Ministerstwo zaprosi przedstawicieli filatelistyki do specjalnie utworzonej komisji, mającej za zadanie opracowywanie planów nowych wydawnictw oraz zatwierdzanie projektów znaczków.

Urozmaiceniem wreszcie suchych obrad organizacyjnych był ciekawy referat prof. A. Łaszkiewicza o znaczkach wydania „Kultury".

Tak przepędziliśmy na miłych a rzeczowych obradach około 4 godzin.

Nie było by nigdy żadnego zjazdu, nie ukoronowanego na zakończenie tradycyjnym bankietem, mniej lub więcej... skromnym.

Nic też dziwnego, że w miarę zbliżania się końca obrad, każdy z uczestników delikatnie spoglądał na zegarek, tęskno patrząc w stronę sali bankietowej, zwłaszcza, że wydrukowane menu obiecywało przysmaki nie lada.

Dla smakoszów pozwolę sobie przytoczyć jadłospis:

Zakąski: Bigos polski à la masówka, Szyjki gęsie faszerowane „Tête-bêche", Śledzie cięte i ząbkowane, Jajka perforowane z usterkami, Sałatka włoska z nalepek, Sałatka jarzynowa à la Wiosna Ludów, Falsyfikaty zamorskie na kwaśno, Pasztet sztrasburski w doniczkach, **Ryby:** Łosoś w galarecie z przedrukiem, Karaś w śmietanie zapiekany à la Tombola, Karp smażony gąbczasty w różnych zestawieniach, **Dania mięsne:** Sztufada w śmietanie z buraczkami, Befsztyk tatarski ze stemplem okolicznościowym, Wątróbka z cebulką w arkuszach po 50 szt., Zrazy à la Nelson cięte i niegumowane, Szasztyk barani wydanie lokalne, Polędwica w czworoblokach z gwarancją, Pół kury duszonej w maśle na kartce okolicznościowej, **Desery:** Kompot z masówek czarnogiełdowych, Kawa arabska marki Izrael, Słodycze wschodnie, **Napoje:** Wódki Baczewskiego nakład wyczerpany, Piwa Extra ze

znakiem wodnym, Wina włoskie II Korpusu.

Ale nie zazdroście nam, Czytelnicy, tych wytwornych dań. Nie wystarcza przecież samo menu. A, niestety, w tym wypadku nasi toruńscy Gospodarze całkowicie zawiedli.

Na stół wjechała „przepalanka", poza tym zwyczajne polskie szynki i inne krajowe przekąski, a następnie, chyba ze względu na przyjaźń polsko-węgierską — zraziki po węgiersku.

Nie trzeba dodawać, że „przepalanka" miała największe powodzenie (poza, oczywiście, nielicznymi paniami-gośćmi) — to też więcej „referatów" zgłoszono na bankiecie, niż to dało się zauważyć na posiedzeniach. Może ujęcie ich było mało poważne, ale improwizowane były z niekłamanym humorem.

Na zakończenie przysięgliśmy sobie, jak jeden mąż, randkę w Toruniu za lat 15, na obchodzie 40-lecia Związku.

Osobiście, jako nałogowiec, mam prośbę i do innych Klubów, by przypomniały sobie o swych urodzinach. Piętnaście lat oczekiwania — to ponad moje siły A zresztą, co na to powie Monopol Spirytusowy?

(tg)

OD REDAKCJI

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili, nacz. St. Adamski, ze względu na stan zdrowia, zrezygnował z godności prezesa Związku Stowarzyszeń Filatelistycznych w Polsce. Obowiązki prezesa pełni więc obecnie wiceprezes — mec. M. Niklewski z Torunia.

Z WŁASNEGO PODWÓRKA

Nasz blok „Kultura Polska" wywołał na całym świecie wiele szumu i to bardzo dla nas przykrego. Z tym większą więc przyjemnością notujemy i dwie notatki przyjemne.

Pierwszą z nich znaleźliśmy w nr 15 praskiego dwutygodnika **„Ceskoslovenska Filatelie"** z dnia 24 lipca br. Nie jest ona zresztą naszą zasługą, gdyż podkreśla piękne wykonanie bloku. Poklask należy się więc raczej firmie Courvoisier w Szwajcarii.

Przyjemniejszą wzmiankę zamieścił nr 8--9 (44—45) brukselskiego miesięcznika **„La Revue Internationale de Philatélie"**, w której czytamy m. in.:

„Blok „Kultura Polska", który właśnie wyszedł spod prasy, to chwalebna karta kultury ludzkiej. Przypomina on, zbierając je, wielkie osobistości Polski, które wzbogaciły wspólne dziedzictwo ludzkości. Z tych postaci energicznych, spokojnych lub umęczonych, wyróżniają się, szczególnie dla nas, Chopin i Madame Curie. Dwoje wielkich ludzi, których świat zawdzięcza Polsce. I których dzieło, naukowe i artystyczne, dokonane we Francji — gdzie spędzili oni dużą część swego życia — wniosło do pięknej kultury francuskiej, tak nam wszystkim drogiej, wartościowe pierwiastki intelektualnej kultury polskiej".

***

Jak o tym pisaliśmy w pierwszym numerze, dnia 1 września został „wprowadzony do obiegu i sprzedaży" znaczek okolicznościowy z dopłatą na rzecz odbudowy Warszawy, a dnia 4 września — znaczek z okazji zjazdu toruńskiego. Oba zarządzenia wprowadzające, podpisane przez ministra, zostały ogłoszone w nr 12 „Dziennika Taryf Pocztowych i Telekomunikacyjnych" z dnia 28 sierpnia pod pozycjami 32 i 33. Tymczasem Łódź rozpoczęła sprzedaż (jeśli sprzedażą nazwać można przydzielenie dla okienka filatelistycznego urzędu Łódź 1 jednego arkusza znaczków warszawskich), dopiero... 14 września — po dwóch tygodniach. To samo powtórzyło się ze znaczkiem 18 zł, dopuszczonym do obiegu 6 października, a — do sprzedaży (przynajmniej w Łodzi) dopiero 9 b. m. I cóż na to nasze władze pocztowe? Referując nowości europejskie, pisaliśmy jak sobie w podobnej sytuacji poradziła Austria.

NASZE PLOTECZKI

△ Pierwsze ogłoszenie „filatelistyczne" zamieścił w grudniu 1841 roku londyński „Times". Brzmiało ono: „Poszukiwane są znaczki pocztowe. Młody człowiek, który stemplowanymi znaczkami chciałby wytapetować swój pokój sypialny, zebrał zawdzięczając swym przyjaciołom już ponad 16.000 sztuk; ponieważ liczba ta jeszcze nie wystarcza, prosi on czułe osoby o przyczynienie się, przez przysyłanie znaczków, do realizacji jego idei". Jak kolosalną wartość miałaby dziś ta „tapeta", złożona z samych pierwszych znaczków na świecie!

△ Pierwsze pismo filatelistyczne w Niemczech wychodziło od 1 maja 1863 r. do 1 kwietnia 1867 r. Nazywało się ono „Magazin für Briefmarkensammler" i było wydawane przez firmę Zschiesche & Köder w Lipsku. Ogółem ukazało się go 48 numerów.

△ Od końca października 1947 roku na Filipinach używane są kasowniki reklamowe z napisami „Zostań filatelistą" i „Zbieranie znaczków, to wychowujące i kształcące spędzanie wolnego czasu".

□ W Wenezueli listy miłosne zwolnione są z połowy opłaty pocztowej. Jedynym warunkiem jest, by listy te nadawane były w czerwonych kopertach.

△ Liechtenstein pokrywa co najmniej 90% swego budżetu przez sprzedaż swych znaczków.

△ W Związku Radzieckim wprowadzono filatelistykę jako obowiązkowy przedmiot szkolny, a w Leningradzie, pod kierownictwem znanych fachowców, powstała Akademia Filatelistyki. Znaczki do zbiorów można dostawać nie tylko na poczcie i w specjalnych, bogato wyposażonych magazynach, ale też w większych restauracjach, we wszystkich hotelach, a nawet w większości budek ulicznych.

△ W muzeum A. Popowa w Leningradzie znajduje się największy zbiór znaczków pocztowych w ZSRR, składający się z 250 tysięcy znaczków w 144 albumach.

△ Szwajcarskie ministerstwo poczty nakręciło film krótkometrażowy o powstawaniu znaczka: począwszy od pracy projektodawcy do ostatecznego druku.

△ W jednej ze skrzynek pocztowych w Norwegii znalazł się list, który zamiast znaczka miał następującą adnotację: „Automat znaczkowy w Egertorget jest pusty, wrzuciłem dwie monety po 10 öre". Poczta uwagę tę uznała za wystarczającą i list doręczyła adresatowi.

△ Ostatni kongres filatelistyczny w Bułgarii postanowił zbudować w Sofii „Pałac Znaczka Pocztowego", w którym znalazłyby m. in. pomieszczenie naczelne władze bułgarskich zbieraczy.

△ Dość ciekawą statystykę ogłosił amerykański zarząd poczty. Według niej co pięć minut jest wrzucany do skrzynki list zupełnie bez adresu, a co dwie sekundy — niedostatecznie zaadresowany. I nie chodzi tu bynajmniej o listy miłosne, ale często o bardzo poważne pisma firmowe z czekami itp.

△ W Stanach Zjednoczonych jest obecnie około 5.000 handlarzy znaczków, z których znaczna część w ostatnich latach przywędrowała z Europy, osiedlając się głównie w Nowym Jorku.

△ W kwietniu br. w Stanach Zjednoczonych znalazło się między aerofilatelistami 5 tysięcy szczęśliwców. Należą do nich ci, którzy otrzymali listy przewiezione przez samolot D. C. 4 pod nazwą „Atlas Sky Merchant". Powietrzny ten olbrzym wystartował z Miami w styczniu i w ciągu trzech miesięcy przebył trasę długości 45 tysięcy mil, po przez Afrykę, Azję i Australię, wracając do Miami. Przesyłki pocztowe były zaopatrywane w kasowniki we wszystkich miejscowościach, w których samolot ten lądował. Najciekawszą rzeczą jest fakt, że listy te dostali tylko ci filateliści, którzy wpłacili największe ofiary na fundusz walki z rakiem — „Damon Runyan Memorial Cancer Fund". Oto dobroczynność po amerykańsku, z filatelistyką jednak nie mająca nic wspólnego.

Z cyklu

Któż tego nie zna?



— Filatelista nie filatelista, ale tu się wietrzyć musi

OD REDAKCJI

Pierwsze kroki są zawsze najtrudniejsze. Nie można się więc nawet tak bardzo dziwić, że przy rozprowadzaniu pierwszego numeru naszego czasopisma kolportaż kulał całkowicie. Chociaż numer wyszedł z pod prasy punktualnie 30 września, rozsyłka jego bardzo się przeciągnęła. Wszystkich pokrzywdzonych bardzo więc przepraszamy i solennie obiecujemy poprawę.

Drugi nasz numer zawiera wiele nowych działów. Ale nie są to jeszcze wszystkie. W opracowaniu znajduje się ich jeszcze cały szereg. Między innymi już od trzeciego numeru wprowadzimy dział odpowiedzi redakcji.

Następny numer ukaże się 30 listopada. Termin nadsyłania materiałów i ogłoszeń: 10 listopada 1948 r.

OGŁOSZENIA DROBNE

Adres redakcji: Łódź 1, Brzeźna 18, m. 5

Prenumerata 1 tomu (5 numerów) wynosi łącznie z przesyłką pocztową (w kraju) zł 350.—

Ceny ogłoszeń:

cała strona	zł 5.000.—
1/2 strony	„ 3.000.—
1/4 „	„ 2.000.—
1/8 „	„ 1.500.—

Ogłoszenia drobne: za wyraz zł 25.— (tłustym drukiem zł 50.—). Ogłoszenie minimalne zł 250.— Ogłoszenia w tekście 50% drożej. Miejsce zastrzeżone 100% drożej. Drugi kolor 100% drożej.

Editing Office:
Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5, Poland

One volume's subscription (5 issues), postage paid, is $ 1,50 or the tantamount in other currency.

Advertisements prices:

Full page	20 dollars
half page	12 „
quarter page	8 „

Column ads. 50% more. An advertis ement in a reserved place 100% more. Two coloured ads another 100% more. The cliche will be paid beside the price of an advertisement. Small ads: $ 0,15 a word. First word and any other in thick print (grotesque): $ 0,30. Minimum words: 10.

L'adresse de la redaction:
Łódź 1, ul. Brzeźna 18, m. 5, Pologne

L'abonnement d'un volume (5 numéros) collis payé 1,50 dollar ou la même valeur en autre argent.

Prix des advertissements:

Page entière	20 dollars
demie page	1' „
un quart	8 „

Konto: PKO Łódź — Nr VII-877

(Foreign translations by Jerzy Brodzki)

BIURO FILATELISTYCZNE

„SELLOS"

W. CEDROWSKI

WARSZAWA, Skrytka pocztowa 304
Sklep: MARSZAŁKOWSKA 76

UWAGA: Parcelujemy zbiór Gdańska (łącznie z dużym Innendienstem), Austrii, Niemiec.

Nadsyłajcie listy braków z tych krajów, które uzupełnimy szybko po cenach przystępnych.

Kupujemy zbiory, asortymenty i rzadkie okazy.

POSZUKUJĘ DO ZBIORU

1 kart oraz kopert z wydrukowanym znaczkiem pocztowym:

a) polskich od 1860 r. do 1939 r.,

b) tzw. Gubernii Generalnej 1940 r. 30 gr przeduk,

c) przedrukowanych na przedwojennych w Lublinie w 1944 r. (tylko komplet),

2 oryginalnych niefilatelistycznych listów:

a) ze stempelkami prowizorycznymi, stwierdzcjacymi opłatę za list w Polsce 1944 – 1945 r.,

b) poczt polowych Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, Angli, Francji, Włoszech, Syrii i Afryce,

c) Poczty Międzyobozowej w Niemczech (zwłaszcza ze znaczkami ‚Spakenberg' i ‚Libertas' niebieski)

Proszę o oferty.

CZESŁAW DANOWSKI
Łódź, Armii Ludowej 17, m. 7

Zbieram Austrię, Liechtenstein, Luksemburg (czyste) oraz stare państwa niemieckie (stemplowane).
Poszukuję Anglii nr 1 stemplowanej.
Oczekuję oferty.

WŁADYSŁAW PARZĘCZEWSKI
Łódź, ul. Lipowa 56, m. 11



PAMIĘTAJ

W każdym sklepie filatelistycznym jest do nabycia KOMPLETNY ALBUM DO ZNACZKÓW POLSKI, opracowany przez Lesława Zabilskiego.

Uwzględnia działy:

a) znaczki opłaty

b) znaczki lotnicze

c) znaczki służbowe

d) znaczki dopłaty

e) znaczki plebiscytowe i znaczki okupacyjne

f) znaczki poczt miejskich

g) zaczki polskie na obczyźnie, wydane poza granicami Państwa Polskiego

h) znaczki poczty polowej, wojskowe

i) znaczki poczt obozowych

k) znaczki Litwy Środkowej

Wydany na papierze bezdrzewnym, format 30×23, **w okładce śrubowej**, twardej, płóciennej. 10 kart zapasowych.

Żądajcie uzupełnień, które ukażą się z końcem listopada br.

Albumy i karty uzupełniające zamawiać:

WYDAWNICTWO

BOGDAN POTZ

ŁÓDŹ – Sienkiewicza 35 – tel. 190-12

BIURO FILATELISTYCZNE

T. GRYŻEWSKI

ŁÓDŹ — PIOTRKOWSKA 51 — Skr. pocztowa nr 330

Oferujemy następujące znaczki otrzymane w komis:

POLSKA	nr 1		⊙	zł 4.500,—
	nr 32	5 h	✱	zł 5.000,—
	nr 45	90 h	⊙	cena na zapyt.
	nr 48	3 k	✱	zł 1.500,—
	nr 49	4 k	✱	zł 2.500,—
	nr D 116-119	n	✱ 1—5 z	zł 12.000,—

(nr nr według Katalogu Gryżewskiego)

WATYKAN Zum. nr 11, znaczek prawdziwy, kasownik fałsz.	zł 5.000,—
Zjazd Fil. w Toruniu, spec. znaczek. z okol. datownikiem	zł 50,—
ditto, na specjal. pocztówce, z podpisem projekt. znaczka	zł 150,—
ditto ze srebrnym datownikiem	zł 250,—
Seria „Święto Morza“ z datownikiem okol. Gdańsk	zł 150,—
Międz. Konf. Młodzieży z datownikiem okolicznościowym	zł 50,—
Konferencja Kolej. 18 zł ze specj. datownikiem	zł 75,—

W dużym wyborze znaczki polskie (ceny wg Katalogu Gryżewskiego) oraz zagraniczne. Uzupełniamy zbiory wg list braków.

PRZYBORY FILATELISTYCZNE:

Gryżewskiego Katalog Znaczków Polskich 1948 z portem	zł 335,—
Album do znaczków Polski powojennej, ilustr. z portem	zł 780,—
Album na całą Polskę, opr. Dra Zabilskiego, z portem	zł 3.100,—
Wkładnik kieszonkowy (8 kart. 80 pasków, pergam.) z portem	zł 230,—
Wkładnik kiesz., oprawa płóc., paski celof., z portem	zł 550,—
Wkładnik (15×21 cm), opr. płóc., 10 k., 140 pask. cel. z portem	zł 1.050,—
Wkładnik (23×30 cm), 10 kart, 180 pask. celof. z portem	zł 1.550,—
Ząbkomierz tekturowy	zł 15,—
Nalepki 1.000 szt. z portem	zł 115,—
Kopertki pergam 9×6 cm 100 szt. z portem	zł 100,—
Kopertki celofan. małe 100 szt. z portem	zł 250,—

Poszukujemy do własnego zbioru karty pocztowe, wydane w 1944/45 r., kasowniki prowinc. polskich na wycinkach lub kopertach z 1944/45 r., przesyłki poczt polowych polskich z 1939 i 1944, oraz z Powstania Warszawskiego, stemple poczt z Ghett żydowskich, karty poczt. z obozów koncentr., oraz bony pieniężne polskie z r. 1939 i z obozów koncentr.

O F E R T Y   T Y L K O   Z   C E N A M I

D-530088 – 4773. Druk. Piotrkowska 104a.